

PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.	Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie . 2 K 50 h. z dwukrotną 3 K — h. kwartalnie . 7 „ 50 „ wysyłką . . 9 „ — „ rocznie . . 30 „ — „ pocztową . 36 „ — „ W Niemczech miesięcznie 4 K — h W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „	Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.
--	---	--

Nr. 493.

Lwów, środa 24. stycznia 1912.

Rok II.

Zatarg dyplom. między Francją a Włochami. Schwytnie bandy morderców.

Wybuch obstrukcji w Sejmie styryjskim.

Unieruchomienie Sejmu przez Słoweńców.

Grac. (TBK.) W czasie dyskusji w Sejmie nad przekazaniem sprawozdania Wydziału kraj. o funduszach emerytalnych nauczycieli komisji finansowej, p. Korosec oświadczył, że Słoweńcy byli gotowi współpracować w Sejmie, gdyby ich kulturalne i gospodarcze życzenia znalazły uwzględnienie. Ponieważ nie widzą w tej mierze dobrej woli u większości, postanowili wstrzymać bieg spraw sejmowych. Natychmiast zapisał się do głosu 6 Słoweńców. P. Verstovsek przemawiał do godz. 2³⁰ po słoweńsku. Podczas głosowania nad wnioskiem o zamknięcie dyskusji okazał się brak kompletu.

Następne posiedzenie 25 bm. W międzyczasie odbędą się rokowania o uruchomienie Sejmu. Punkt sporny tworzy sprawa składu Rady szkolnej.

Odpryski i rykoszety wojenki z hr. Aehrenthalem.

Wiedeń. (TBK.) „Polit. Korresp.“ pisze: „Omówienie polityki ministra spraw zagr. hr. Aehrenthala, zamieszczone w organie nar. Zw. niemieckiego „Deutsche Nachrichten“, dało początek do dociekań, kto jest autorem wspomnianego artykułu. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że kombinacje takie, o ile wchodzi w grę minister spraw zagranicznych, są bezpodstawne i nierzeczywiste“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Chrześcijańsko-społeczni przestali atakować hr. Aehrenthala. Wczoraj na zgromadzeniu oświadczył przewodniczący grupy parlamentarnej Rienössl, że dr. Fuchs przemawiał w Solnogradzie „na własną rękę“ i że „każdy ma prawo krytyki“.

Audyencya premiera u cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj rano na dłuższym posłuchaniu prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

Wizyta premiera austriackiego w Budapeszcie.

Budapeszt. (TBK.) Prez. min. hr. Stürgkh dziś udaje się do Budapesztu, by złożyć wizytę prez. Khuenowi z okazji jego powrotu do zdrowia. Austriacki premier skorzysta z tych odwiedzin, by wymienić zdania z szefem rządu węg.

gierskiego o kwestjach, w których obie strony są interesowane.

Wyjazd prezesa Bilińskiego do Lwowa.

Wiedeń. (TBK.) Jedną z tutejszych korespondencji donosi, że prezes Koła Biliński, po dwudniowym pobycie w Wiedniu, odjechał z powrotem do Lwowa, by brać udział w pracach sejmowych.

Pogrzeb nuncjusza Bawony.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbył się tu pogrzeb nuncjusza ks. Bawony w obecności arcyks. Piotra Ferdynanda, jako zastępcy cesarza, wielu członków dworu, ministrów, dostojników i t. d. Prowizorycznie zwłoki pochowano w kościele św. Stefana.

Awans Polaka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Juliusz Rawicz-Gawroński, konsultent prawny hipotecznego oddziału Austr. Węg. Banku, został mianowany dyrektorem austr. Centr. Banku kredytowego ziemskiego.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) Dyrektor państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie radca szkolny Władysław Kłapkowski posunięty został do VI. rangi.

Sprawy zagraniczne.

Zatarg dyplomatyczny Francji z Włochami.

Sprawa „Manouby“.

Zdecydowane stanowisko Francji.

Paryż. (TBK.) Dzienniki półurzędowe donoszą, że rząd francuski zawiadomił rząd włoski, że 29 Turków, „zakwestyonowanych“ na pokładzie „Manouby“, będzie przewiezionych do Tunisu, Marsylii, Ajaccio i Tulonu i wtedy zarządzane będą środki dla zbadania ich tożsamości. Jeśli się okaże, że są wojskowymi, nie otrzymają pozwoleń na dalszą podróż. Jeśli Włochy przyjmą ten warunek, to rząd francuski gotów jest przedłożyć wszystkie inne sporne punkty trybunałowi rozjemczemu w Hadze — w razie przeciwnym Francja jest zdecy-

dowana przeprowadzić swe żądania bez słabości.

Groźba zerwania stosunków dyplomatycznych między Francją a Włochami.

Paryż. (TBK.) „Echo de Paris“ pisze, że Francja gotowa jest posunąć się do zerwania stosunków dyplomatycznych, jeśli nie otrzyma zadośćuczynienia. Rząd francuski polecił, by okręty wojenne towarzyszyły wszystkim okrętom udającym się do Tunisu i Algieru, wezwał nadto fabrykantów latawców, by nie dostarczali towaru zamówionego przez Włochy.

Rzym. (TBK.) Ambasador francuski Barere przybył tu.

Paryż. (Tel. wł.) Odnośnie do zatargu włosko-francuskiego przypuszczają ogólnie, że zostanie znaleziony jakiś sposób wyjścia z tej niemiłej afery.

Odpowiedź Włoch.

Paryż. (TBK.) „Havas“ dowiadyuje się z Rzymu ze źródła specjalnego o konferencji, jaka się wczoraj odbyła między radcą francuskiej ambasady Legrandem a ministrem spraw zagranicznych di San Giuliano. Legrand żądał wypuszczenia na wolność 29 Turków, uwięzionych w Cagliari — minister przyrzekł dać odpowiedź dziś, musi się wprzód bowiem porozumieć z prezydentem ministrów. Obrady prawdopodobnie w przyjaznym duchu dalej będą prowadzone.

Wojna włosko-turecka.

Szczegóły utarczki pod Gargaresz.

Konstantynopol. (TBK.) „Tanin“ donosi o walce pod Gargaresz 18 bm. ze źródła autentycznego, że walka trwała 3^{1/2} godz. Włosi musieli kolejno opuszczać linie obronne aż do oazy pod murami Trypolisu. Włosi mieli 150 rannych i wielu zabitych, pozostawili na placu także materiał wojenny. Turcy i Arabowie mieli 18 zabitych i kilku rannych.

Termin wyborów do tureckiej Izby posłów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych rozpiął wybory na 2 lutego.

Rewolucya w Chinach.

Ruchy wojsk rewolucyjnych.

Londyn. (TBK.) „Daily Tel.” donosi z Pekinu, że rewolucyoniści wynajęli 13 parowców „Chińskiego Tow. Żegluga” celem przetrzucenia głównej części korpusu do Szantungu. Przednie straże w sile brygady przybyły do Czifu.

Plotki i prawdy pekińskie.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, że Juanszikaj przeziębził się. Między nim a komendantem III. dywizji generałem Menem wybuchł zatarg z tego powodu, że Men nie usłuchał rozkazu, wysyłającego go na pacyfikację Mongolii.

W związku z zamachem na Juanszikaję aresztowano 60 osób.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą, że Mandżurowie powołują do życia organizację wojenną, celem obrony dynastji. Juanszikajowi zarzucają zdradę i uzurpację. Pekijski rząd wysłał do wszystkich generałów okólnik z wezwaniem do ochrony życia i własności cudzoziemców.

Zwołanie Reichstagu.

Berlin. (TBK.) Parlament Rzeszy niemieckiej zwołano na 7 lutego.

„Regierungsfähig”...

Berlin. (Tel. wł.) W kołach politycznych są zdania, że socjaliści, jako najsilniejsze stronnictwo mają prawo kompetowania o pierwszą lub drugą wiceprezydenturę w Reichstagu. Przypuszczają też, że wobec zmienionej sytuacji politycznej socjaliści stanowisko to przyjmą.

Echa pobytu p. Kiderlen-Wächtera w Rzymie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.” donosi że sekretarz stanu Kiderlen-Wächter odbył konferencję z sekretarzem Merry del Val. Kiderlen oświadczył, że rząd zamierza pozostawić centrum zupełną wolność działania. Co do sprawy arcybiskupa poznańskiego uchwalono jej nie tykać, ponieważ niema na razie sposobu wyjścia, któryby zadowolili obie strony.

Reforma wyborcza we Francji.

Paryż. (TBK.) Przy obradach nad projektem reformy wyborczej 457 głosami przeciw 91 odrzucono artykuł w sprawie t. zw. bratania się list kandydackich, według którego pokrewnym stronnictwom miałyby być dozwolone łączenie się po pierwszym wyborze.

Parlament rumuński.

Bukareszt. (TBK.) Wczoraj otwarto tu parlament.

Burza w szlifance wody.

Belgrad. (TKB.) „Trybuna” donosi, że następcą tronu Aleksander z powodu różnicy zdań z ministrem wojny, złożył godność jenerałnego inspektora armii.

Z zaboru rosyjskiego.

Schwytanie bandy morderców.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Grodzka, że w ostatnich godzinach straż straż ziemska aresztowała tam 7 sprawców strasznego morderstwa w Borzęcinie pod Ożarczkiem. Aresztowani są to właściciele okoliczności; zdradził ich syn gajowego Brzozowski, którego również aresztowano.

W zbrodni brało udział 16 bandytów. Zrabowali podobno 200 rubli.

Rocznica powstania w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) We wszystkich kościołach skonsygnowano wczoraj policję i żandarmerję. W pobliżu kościoła św. Krzyża stały 2 sotnie kozaków. Kobiety w żałobie w pobliżu kościołów aresztowano. Mimo tych prowokacji spokoju nigdzie nie zakłócono.

Różne.

Ks. Maksymilian Saski profesorem seminaryum duch. w Kolonii.

Kolonia. (TBK.) „Köln. Volksztg.” donosi z Fryburga w Szwajcaryi, że profesor ks. Maksymilian Saski zaproszony został do objęcia katedry liturgii w seminaryum duchownem w Kolonii. Księżę propozycję przyjął i rozpocznie naukę w letniem półroczu 1911/12.

„Stara miłość nie rdzewieje”.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak z Brukseli donoszą, ks. Ludwika Koburska stara się o zawieszenie kurateli nad sobą. Ks. Luiza znajduje się w bardzo krytycznych stosunkach materyalnych, mimo, że odziedziczyła miliony po ojcu. Rodzina ofiarowuje się zapłacić jej długi, pod warunkiem atoli, że rozłączy się z poręcznikiem Mattachchem. Ks. Luiza jednak przeniosła długi i poręcznika nad beztroski pobyt na łonie rodziny.

Wypadek parowca Lloyd.

Tryest. (TBK.) Dyrekcyja Lloyd austriackiego otrzymała wiadomość, że parowiec „Uran” w powrotnej drodze do Tryestu utknął na mieliźnie koło Chora, w Morzu Marmara. Podróżnych przewieziono na inny parowiec.

Z kroniki bandytyzmu.

Paryż. (TBK.) Okazało się, że aresztowany pomocnik piekarski Garnier nie jest sprawcą zamachu na posłańca kasowego Caby'ego. Sprawcą jest jego teść. Garniera wypuszczono na wolność.

Nowy rekord wysokości.

Paryż. (TBK.) Lotnik Prévost pobił dotychczasowy rekord wysokości, wznosząc się z dwoma pasażerami do wysokości 2200 m. koło Reims.

Depesze „Ekonomisty”.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza giełda stała pod wrażeniem wyborów ścisłych w Niemczech, a że i wiadomości z giełdy berlińskiej nie były nadzwyczajne, więc na giełdzie panowała silna rezerwa, choć tendencja zasadniczo nie była zmieniona. W kulisach utrzymał się poziom kursów, tylko „Skoda” poszły w górę z powodu chińskiego zamówienia.

Subskrypcya pożyczki austriackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo, że subskrypcya pożyczki austriackiej rozpoczyna się dopiero 29 bm., wzbudziła ona już wczoraj bardzo żywy interes i to nie tylko w Austrii, ale i za granicą, zwłaszcza zaś w Anglii.

Podwyższenie cen żelaza amerykańskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Ceny na amerykańskie żelazo drutowe zostały podwyższone o dolara na tonnie.

Sejm.

Konferencje ugodowe.

Wczorajsza, czwarta z rzędu, konferencja porozumiewawcza w sprawie reformy wyborczej obradowała rano i popołudniu nad szeregiem dalszych kwestji spornych, które w obszernej dyskusji stano się jak najdokładniej obustronnie sprecyzować. I tak, przy sprawie mandatów z kuryi miejskiej, jak już donosiliśmy, Rusini domagali się ustawowego zabezpieczenia pewnej

ilości mandatów przez stworzenie katastru narodowego w miastach. Z polskiej strony proponowano, ażeby dać dowód ustępliwości, ustanowienie takich narodowych kuryi miejskich w ten sposób, że niektóre północne miasteczka wschodnio-galicyjskie tworzyłyby jeden okręg, południowe zaś okręg drugi. Rusini żądają jednakoż katastru ze wszystkich, a zwłaszcza większych miast, nie mówiąc już o tem, że żądają o wiele więcej mandatów.

Następną kwestyą, nad którą obradowano, była kurya powszechna, względnie uzupełniająca. I tutaj, podobnie jak poprzednio, domagali się Rusini zabezpieczenia mandatów przez katastr. Mniej już spornym przedmiotem obrad, była kwestya osiadłości w gminie. Jakkolwiek objawiły się i tutaj pewne różnice zdań, nie w tym jednak stopniu, by miały stanowić *casus belli* przy ewentualnem porozumieniu. Debatowano również obszernie nad pluralnością.

W tym kierunku ze strony polskiej — w myśl kompromisu — stawiane jest żądanie zaprowadzenia pluralności tylko w gminach wiejskich i to opartej o cenzus podatkowy. Co do petryfikacyi zdania były podzielone wiadomo bowiem, że i część stronnictw polskich jest temu przeciwną.

Dziś dalszy ciąg obrad. Rano konferować będą tylko prezesi klubów polskich (ze współudziałem prezesa Bilińskiego, który przyjeżdża z Wiednia), popołudniu obradować będzie pełna konferencja. Przyjdą na niej pod obrady kwestye najważniejsze, mianowicie sprawa obszarów dworskich i kompetencyi Sejmu.

Z Komisji.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto z referatu p. Żardckiego rubrykę „Rozmaite” ze zmianą w wydatkach o 6000 kor. (na dom wychodźczy Polsk. Tow. Emigr. w Krakowie 3000 kor., na Muzeum narodowe w Krakowie na zakupno dzieł artystycznych twórczości ludowej 3000 kor.). Następnie przyjęto z referatu p. Starowieyskiego rubrykę „Górnictwo”, w myśl preliminarza Wydz. krajowego. Dziś dalszy ciąg obrad o godzinie 4 popołudniu.

Dziś obradować będzie Klub środka o godz. 6 wiecz., jutro obradować będzie komisya szkolna i kolejowa (obie popołudniu).

W piątek zbiera się o 9 rano klub ludowców.

Deputacya pocztowców w Sejmie.

Dnia 23. bm. zjawiła się w gmachu sejmowym deputacya „Stowarzyszenia c. k. poczmistrzów i ekspedyentów pocztowych”, prowadzona przez prezesa Stow. E. Dültza, starszego poczmistrza z Bursztyna, L. Siwca, st. poczm. z Przeworska oraz B. Everarda, ekspedyenta pocztowego z Ludwikówki, celem poparcia u miarodajnych czynników jeszcze przed rokiem wniesionej petycji o uzyskanie dla pocztowców prawa przynależności oraz biernego i czynnego prawa wyborczego do Sejmu i reprezentacyi gminnych. Deputacya została nader uprzejmie przyjęta przez pp. posłów, którzy przyrzekli jak najenergiczniej poprzeć żądania ogółu poczmistrzów i ekspedyentów poczt.

Bezczelna potwarz.

Zdawało się powszechnie od pewnego czasu, że w redakcyi „Słowa Polskiego” wzięły górę żywioły, które mimo silnie partyjnego i polemicznego usposobienia chcą się trzymać w życiu publicznem elementarnych zasad sprawiedliwości i przyzwoitości.

Teraz jednak okazuje się, że wpływ tych lepszych żywiołów nie jest dość ugruntowany w twierdzy wszechpolskiej przy ul. Zimorowicza, skoro wczorajsze „Słowo” z faktu, iż weszliśmy w skład Spółki drukarskiej „Prasa” i że drukujemy nasze pismo w tej samej drukarni, co „Wiek Nowy”, „Przegląd Poniedziałkowy” i „Głos”, wysnuwa następujące wnioski:

1. „że p. Bobrzyński całą grupę nieużytków i szkodników narodowych — między tymi i nas, t. j. polskich demokratów — w walce z dążeniami narodowemi zorganizował w osobny syndykat”.

2. że usiłujemy nadać społeczeństwu polskiemu „nowożytną fizyognomię austriacką”,

3. że weszliśmy w konsorcjum, przeznaczone do szachowania polskiego życia narodowego,

4. że jesteśmy zależni od żydów i że „Gazeta Wieczorna” wydawana jest przez konsorcjum żydów, którzy zawierzyli się p. Battaglii.

Pod względem faktycznym dla uniknięcia dalszych bałamuctw stwierdzamy, że część naszych udziałowców utworzyła z niektórymi spółnikami „Wiek Nowego” nową i od nikogo nie zależną spółkę drukarską o celach wyłącznych zarobkowych, a nie politycznych, której to Spółce drukarskiej („Prasa”) oddaliśmy za osobnym, korzystnym dla nas kontraktem druk naszego wydawnictwa. Poza tym kontraktem nie nas nie łączy z „Prasą”. W szczególności Spółka drukarska „Prasa” nie ma na nasze wydawnictwo najmniejszego wpływu. Z drugiej strony i my nie możemy Spółce drukarskiej „Prasa” — właśnie dlatego, że cele jej nie są polityczne, ale czysto zarobkowe — zakazywać drukowania tych lub owych czasopism, ani też w tym kierunku na nią wpływać jakimikolwiek argumentami politycznymi.

Tyle co do strony faktycznej.

Poza tem na wycieczki „Słowa”, o ile nas dotyczą, mamy tylko jedno miano, którego ze spokojem nie wahamy się użyć: Podłości dopuszcza się „Słowo” ze względów konkurencyjnych, czy z patologicznego przekonania o swej wyjątkowości narodowej, czy z partyjnego zacietrzewienia.

Podłością bowiem jest zarzucanie stronnictwu polskiej demokracji i jego organowi, że dąży do szachowania polskiego życia narodowego, że prowadzi walkę z dążeniami narodowymi, że prowadzi politykę austriacką a nie polską. Podłością jest piętnowanie szeregu ludzi, którzy mają pewne niezaprzeczone zasługi dla społeczeństwa polskiego, mianem nieużytków i szkodników narodowych.

Podłością jest — słowem — frywolne odsądzanie całych stronnictw, stojących na gruncie

solidarności narodowej, od obywatelskiej czci i od patriotyzmu.

Falszem zaś wierutnym, obliczonym również na zohydzenie naszego wydawnictwa w pewnych kołach, jest twierdzenie, jakoby ono było zależne od żydów lub wydawane przez konsorcjum żydów. Między nami, a „Słowem” w dziedzinie stosunku do żydów ta tylko zachodzi różnica, że „Słowo” często uderza w ton antysemitki, my zaś antysemityzm zwalczamy, jako — zdaniem naszym — szkodliwy dla polskiej polityki narodowej.

Zależni zaś nie jesteśmy ani od żydów, ani od żadnej innej warstwy, czy grupy społecznej i propagujemy we wszystkich dziedzinach bezwzględnie tylko te poglądy, które odpowiadają własnemu głębokiemu przekonaniu komitetu redakcyjnego, a godzą się ze wskazaniem ideowemi stronnictwa polskiej demokracji. Nikt nam nie zdoła udowodnić, by było inaczej — i nawet „Słowo” na to się nie sili, poprzestając na gołosłownej insynuacji.

Wobec tego też nie nam nigdy nie przeszkodzi w razie potrzeby polemizować z wydawnictwem, drukującym się w tej samej drukarni, co nasze — zupełnie tak, jak nie przeszkadzał nam polemizować z „Gońcem” wszechpolskim fakt, że wychodziliśmy do niedawna w jednej drukarni.

MAŁY FEJLETON.

OSWALD N. NIGEOT.

GLOSSA.

Jak słodko głos Twój drogi dźwięczy,
Gdy czytasz, o ma Ukochana,
Jak w gloryi blasków, w barwach tęczy
Don Kichot ruszył w bój szaleńczy,
By tępić nieprzyjaciół Pana!

Dźwięk ust Twych znów do życia budzi
Rycerzy, wróżki, czarodziejów,
Płyną lzy dawno zmarłych ludzi
I Syzyf się od nowa trudzi,
Głos trąbki woła do turniejów!

Na rozkaz Twój powstają mary,
Sny żyją, ziszcza się marzenie,
Merlin poczyta swoje czary,
A z tyglów jego opar szary
Przesłania jasne gwiazd promienie.

W tem milkniesz! Wszystko mgła przesłania,
Sny nikną, jak boginek grono,
Spłoszonych głosem fauna. Drgania
Traw cichną wolno, a świtania
Blask drzy przez storę zapuszczoną!

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w środę (24. stycznia): rzym.-kat. Tymoteusza; gr.-kat. Feodozego.

Wschód słońca o godzinie 7:07 rano, zachód o godzinie 4:05 po południu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Zmiennie, później rosnące zachmurzenie, nieco cieplej, południowy mierny wiatr.

Galicya zachodnia: Pochmurno, czasem opady, ciepota podnosi się, południowy mierny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

W środę „Sędzia z Zelamei”, sztuka w 4 aktach.

Zakopane (Lwów Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salo nowej. Wstęp wolny. 159

Bal Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki.

Dnia 15. lutego br. odbędzie się pod protektoratem Towarzystwa Politechnicznego w salach Kasyna miejskiego — Bal Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy Politechniki, na dochód budowy II-go domu techników. Komitet dokłada wszelkich starań, by bal ten, urządzony w pięćdziesiąt rocznicę istnienia Towarzystwa — wypadł jaknajświetniej.

„Hellenizm i nazarenizm w twórczości Henryka Heinego”. Ogromnie interesujący problem, wymieniony w nagłówku, będzie tematem prelekcji dr. I. Meisla, wychowanka uniwersytetu berlińskiego, ucznia słynnego profesora Eryka Schmidta. Odczyt ten odbędzie się w „Życiu” (Sienkiewicza 9) w środę 24 b. m. o godzinie 7:50 wieczór.

Związek naukowo literacki we Lwowie zaprasza na zebranie swoje jutro dnia 25 stycznia (czwartek) o godzinie 8. Lokal Klubu narodowego. Porządek dzienny: Maryan Dienstl: Cele i żądania naszych teatrów amatorskich.

BERNARD SHAW.

CNOTY LEKARZY.

(Dokończenie).

Zdumiewać się należy, że lekarze niecierpliwi nie wpadają w szal, a cierpliwi nie zostają idyotami. Może też i dochodzą do tego stanu w pewnym stopniu. Nadto zaś zapłata jest marna i taka niepewna, że odmowa leczenia bez zapłaty uprzedniej bywa często koniecznym środkiem samoobrony, gdy sąd oddawna już położył koniec bajce, że honorarium lekarza jest żółdem honorowym. Nawet najwybitniejsi lekarze, jak biografowie — np. Pageta — wykazują, są nędzarzami, nawet nieludzko ubogimi, dopóki nie mają za sobą epoki rozkwitu swego. Słowem — lekarz chwilowo potrzebuje bardziej naszej pomocy, niż my jego.

Prawdziwą chorobą, która go dręczy, jest jego wytarty surdut, obawa śmierci głodowej, tyrania nieświadomych pacjentów, dwudziesto-czterogodzinny dzień roboczy i bezcelowość środka, jakiego potrzeba istotnie większości pacjentów, mianowicie: pieniędzy, nie zaś lekarstwa.

Zadanie praktyki prywatnej, polegające na indywidualizowaniu, prowadzi do przerażającego marnowania czasu na drobiazgi. Lekarze, których sprawność operatorska lub granicząca z proroczym zrećnością dyagnostyczna w wypadkach ciężkich bywa nieustannie potrzebna — robią okłady na zastrzał w palcu, szczepią ospę, zmieniają błahe opatrunki, zapisują eter damom, mającym lekką skłonność do pijaństwa i trwonią wogóle czas na pogoń za honoraryami prywatnymi. W żadnym innym zawodzie nie wymagamy od fachowca, aby wykonywał całą pracę, jaką zawód ten

ze sobą przynosi od pierwszego dnia kariery zawodowej do ostatniego.

Sędzia skazuje na śmierć, ale nikt nie wymaga od niego, by przestępcę wieszal własnoręcznie, co musiałby uczynić, gdyby zawód sędziowski był równie niezorganizowany, jak lekarski. Nie żąda nikt od biskupa, żeby dał w miechy organowe, albo mył dziecko, które chrzci; nie domagamy się od generała, żeby o pół do pierwszej szkicował plan wyprawy wojennej, albo staczał bitwę, a potem o pół do trzeciej bił w bęben. Nawet, gdyby domagano się tego wszystkiego, stan rzeczy nie byłby taki zły, jak w zawodzie lekarskim. Albowiem w zawodzie tym nie tylko powierzają pierwszorzędemu człowiekowi trzeciorzędną robotę, ale, co jest daleko okropniejsze, chcą, żeby trzeciorzędny człowiek wykonywał pracę pierwszorzędą.

Od każdego doktora wszech nauk lekarskich ludzie wymagają, by w każdej chwili był gotów wykonać cały szereg zabiegów lekarskich i chirurgicznych, zaś lekarz wiejski, nie mogący zewać telefonicznie specjalisty, ani znakomitego konsultanta, ani też zapytać o radę, musi bez wahania leczyć często wypadki, w których nie podjąłby się leczenia bez pomocy specjalisty żaden rozumny lekarz praktykujący w mieście. Wytwarza to niewątpliwie u lekarza wiejskiego bogactwo środków pomocniczych i sprawia, że staje się lekarzem pomysłowszym, niż jego kolega miejski, ale ta okoliczność nie może człowieka drugorzędnego zmienić na pierwszorzędnego.

Gdyby wykonywanie praktyki sądowej mogło nie tylko z sędziego uczynić kata, ale i z kata sędziego, albo gdyby warunki w armii były takie, że dobosz pod Waterloo mógłby dowodzić, zaś książę Wellington w Brukseli bić w bęben, nie pocieszałibyśmy się myślą, że dzięki temu nasi kaci zyskaliby nieco więcej ducha sędziowskiego, a nasi dobosze staliby się odpowiedzialniejsi, niż

w krajach, gdzie zawody sędziowski i wojskowy korzystają z podziału pracy.

Przypuściwszy, że lekarze są ludźmi normalnymi, nie zaś czarodziejami (a, niestety, bardzo trudno ludzi o tem przekonać, albowiem niewczy to romantyczność sztuki lekarskiej), można powiedzieć, że zawód lekarski, podobnie jak każdy inny, składa się na jednym krańcu skali swojej z małego procentu ludzi bogato uposażonych, a na drugim z małego procentu zupełnie miernych partaczy. Między tymi krańcami znajduje się wielka gromada lekarzy (naturalnie również z kresem silnym i słabym), którym można przy właściwym podziale zaufać, że wykonają należycie pracę, gdy w wypadkach ciężkich znajdą poparcie wybitnych kolegów. Mówiąc fachowo, bywają wypadki, które nie przedstawiają trudności i mogą być leczone przez pielęgniarkę lub studenta — oraz wypadki, które wymagają obserwacji i najdoskonalszej zręczności lekarskiej; a między nimi istnieje mnóstwo wypadków, wymagających odwiedzin lekarza niezwyklej sprawności, a nawet odwiedzin pochodni wiedzy.

Taka służba zorganizowana jest obecnie tylko w szpitalach, jakkolwiek przyzwyczajenie wzywania konsultanta w wielkich miastach stanowi do pewnego stopnia kompensatę. Wogóle jednak wszystko to jest nieuregulowane. A ponieważ lekarz-konsultant jest kosztownym zbytkiem, przeto wezwanie go uchodzi raczej za ostatni ratunek, niż, jakby należało za rzecz rozumiejącą się samą przez się we wszystkich wypadkach, w których lekarz praktyczny nie może uporać się z chorobą. A w takim kłopotcie znaleźć się może w każdej chwili prawdziwie zdolny człowiek, mający do czynienia z wypadkiem, o którym nie nabył jeszcze doświadczenia klinicznego.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł starszego oficjalę kancelaryjnego, Juliana Krzykowskiemu w Chrzanowie, do Krakowa, oraz zamianował starszymi oficjalami kancelaryjnymi oficjalów kancelaryjnych: Józefa Waszkiewicz w Krakowie, dla Krakowa i Władysława Kamińskiego w Chrzanowie, dla Chrzanowa.

„Polskie Towarzystwo demokratyczne” urządzi w piątek, dnia 26 bm. o godzinie 7 wieczorem, dla swych członków zebranie, na którym będzie mówił poseł Skołyśzewski na temat „Reforma wyborcza a kataster narodowy”. Zebranie odbędzie się w sali „Ligi pomocy przemysłowej” przy ul. Pańskiej 1. 11 (parter na lewo, w podwórzu). Goście mile widziani.

Jubileusz ks. arcybiskupa Teodorowicza. W dniu 2 lutego b. r. obchodzi ks. arcybiskup Teodorowicz 25-letni jubileusz kapłański, a zarazem 10 lecie biskupstwa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek, tj. dnia 25 stycznia br. Na porządku dziennym między innymi: Sprawa regulacji zaulku, utworzonego przez splót ulic Kazimierzowskiej, Furmańskiej i Rzeźnickiej, sprawa organizacji służby desygnacyjnej i miejskiej stacji sanitarnej, sprawa ubezpieczenia pensyjnego członków Teatru miejskiego, sprawa wydania zakazu sprzedaży cukierków etc. na miejscach otwartych, sprawa otwarcia nowej ulicy na tzw. Joilesówce i w. i.

W wywiadzie z p. Lednickim, zamieszczonym w wczor. „Gaz. Wieczornej”, zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy: p. Lednicki był posłem do Dumy nie z Moskwy, lecz z guberni mińskiej.

Uśmiech fortuny. Na zakupiony w lwowskiej filii „Żywności Banka” 2-prc. los serbski, serya 6573, Nr. 24, padła w ciągnięciu z dnia 15 b. m. główna wygrana w kwocie 65000 franków.

P. Janina Borowska, która w ostatnich czasach mieszkała w Wiedniu, przenosi się, jak z Wiednia donoszą, do Ameryki, gdzie w Baltimore lub Chicago obejmie posiadłość w szpitalu.

Krwawy porachunek. Kazimierz Pieniączak, Antoni Letki i Marcin Naprawa chodzili razem „po kołędzie”. Zebrane pieniądze miał rozdzielić Pieniączak. Po dokonaniu jednak podziału poczuli się Letki i Naprawa pokrzywdzeni i zapalili złością do Pieniączaka. Wobec tego gdy dnia 19 b. m. spotkali się znowu wszyscy trzej w piaskarni przy ul. Trojanowskiego, dwaj pokrzywdzeni rzucili się na Pieniączaka, przy czym podzieliли się w ten sposób „pracą”, że Naprawa trzymał P., a Letki okładał go kijem, wreszcie zaś rozwścieklony dobył noża i pokaleczył nim srodze nieszczęsną ofiarę.

Ojciec pobitego dał znać o zajściu policji, która aresztowała obu sprawców i osadziła w więzieniu. Jako „corpus delicti” złożono na policji pokrwawioną bieliznę Pieniączaka. Aresztowani będą odpowiadać przed sądem karnym za gwałt publiczny i ciężkie uszkodzenie ciała.

Z kronik policyjnych. Policja przyaresztowała wczoraj:

Józefę Fedak, która z powierzonych sobie przez niejakiego Hetę 900 koron, ulokowanych na książeczkę galicyjskiej Kasy oszczędności, pobrała 500, poczem książeczkę zwróciła właścicielowi;

Pawła Maruszczaka, który zgłosił się do służby do cukierni Liebiga i wzięwszy zadatek w kwocie 10 koron, zbiegł z pieniędzmi;

Julię Magierę za kradzież żakietu wartości 40 koron w szynku;

Annę Suroncha za kradzież różnych przedmiotów garderoby damskiej wartości 50 koron z pokoju przy szynkowni w ul. Grodeckiej;

Oprócz tego przytrzymano 7 włóczęgów, 5 dozorowanych złodziei za niestawianie się w policji i 5 żebraków za natrętne zebranie; zaznaczyć należy, że publiczność przy aresztowaniu włóczęgów i żebraków staje po stronie aresztowanych, co oczywiście wywołuje zbiegowisko i utrudnia zadanie funkcjonariuszom policji.

Przejechanie. W ul. Zborowskich najechał jakiś nieznaną woźnicą rzeźnicki na Annę Chomyszynową i potłukł ją dotkliwie, poczem, przerażony swym czynem, zostawił wóz i konia, sam

zaś zbiegł. Przejechaną opatrzyło pogotowie ratunkowe. Dopiero znacznie później zgłosił się na policji właściciel wozu, rzeźnik Stójkiewicz i podał, że woźnicą tym był służący jego Mikołaj Seniów.

Zastrzelenie dwóch ludzi przez żołnierza. Z Wiednia donoszą: Infanterzysta 32 p. p. Jakób Lindner, urodzony w Budapeszcie, stojąc w sobotę wieczorem na posterunku obok placu ćwiczeń w Schmelz koło Wiednia, postrzelił dwóch braci, Jana i Franciszka Palków tak ciężko, że obaj w ciągu nocy w szpitalu ducha wyzionęli. Lindner, którego uwięziono, tłumaczy się, że obaj bracia zbliżyli się do niego i mimo jego zapytania nie dawali mu żadnej odpowiedzi, ani też nie chcieli się oddalić. Przypuszczają, że żołnierz, który prawdopodobnie był pijany, strzelał w przystępie strachu.

Zgubiono: Portfel czarny, skórzany, zawierający książeczkę wkładkową na 15 K; książkę służbową Leonory Orkiszewskiej; dewizkę złotą z medalem srebrnym, na którym był łaciński napis, wart. 30 K; książkę służbową Wiktoryi Bandrowskiej; portfel złoty, zawierający 210 K, bilet do teatru i rozmaite papiery.

Znaleziono: Broszkę z imitacją kamyków.

Zmarli 23 stycznia: Brajer Józef, emer. c. k. profesor gimnaz. 1. 81; Balicki Filip, zarobnik, lat 45; Koch Jakób, inkasent Banku austro-węgierskiego, lat 65; Gawlikowska Salomea, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, lat 83; Danenheimer Jan, kuśnierz, lat 47; Zarski Piotr, woźny Banku krajowego, lat 80; Feuertag Józef, bez zajęcia, lat 74.

Z sali sądowej.

O zbrodnię morderstwa i ciężkie uszkodzenie ciała.

Rozprawa przeciw Krasnoidowi, trwająca 2 dni, zakończyła się wczoraj popołudniu.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili wprawdzie pytania w kierunku zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała, ale równocześnie zatwierdzili też pytanie co do stanu zupełnego opilstwa. Wobec tego werdyktu zasądził trybunał Krasnoida tylko na 3 miesiące aresztu. Posażony wyrok przyjął. Na sali zgromadziło się wiele indywidualiów ze sfer, w jakich Krasnoid obracał się. Ci „koledzy zawodowi” nożowca przyjęli wyrok z wielkim zadowoleniem.

Krasnoida bronił dr. Poeller.

NADESLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nia pochodzą od Redakcji.

Okulista dr. August Jaworski

Specjalista w operacjach ocznych mieszka obecnie przy ulicy Wałowej 25. Telefon 1060. 2079

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Spirytus.

Wiedeń 23. stycznia 1912 (telefon własny). Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 67— do 68—. Tendencja: spokojna.

Cukier.

Wiedeń 23. stycznia. 35'25 do 35'35, 26'00 do 26'10. Tendencja: stała.

Zboże.

Budapeszt dnia 23. stycznia 1912. Pszenica na kwiecień 11'94—11'95. Pszenica na maj 11'82—11'83. Pszenica na październik 11'10—11'11. Zyto na kwiecień 10'47—10'48. Owies na kwiecień 9'84—9'85. Kukurudza na maj 8'81—8'82. Kukurudza na lipiec 8'84—8'85. Rżepak na sierpień 15'55—15'65.

Oferty na pszenicę: mierna. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne. Pogoda: łagodnie.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 23. stycznia 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego sennala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 1. 1., telefon Nr. 1059.

Ceny podane w halerczach za 100 kg. loco cysternastacja Borysław, zamknięcie notowań godz. 5. popoł.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt po ——. Ostatnia transakcja Związku ——.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):

31. stycznia	416—418
29. lutego	419—421
lutego-marzec-kwiecień	422—425
marzec-kwiecień-maj	426—428
kwiecień 1912—marzec 1913	435—445

Tendencja: Usposobienie w dalszym ciągu na krótkie terminy, dalsze terminy podano przypuszczalnie.

Powolne ale stale podniesienie się produkcji w Tustanowicach, która z powodu silnych mrozów i powstałego z tego powodu zastoju węgla uległa chwilowemu znacznemu zmniejszeniu, jest zdaje się główną przyczyną cofnięcia się cen.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. stycznia 1912.

Dziś o godz. 2:30 popołudniu notowano.

Akcyje austr. Zakładu kredyt. 653—. Akcyje węgierskiego Zakładu kredyt. 853—. Akcyje Anglobanku 325'50, Akcyje Unionbanku 628—, Akcyje Länderbanku 550—, Akcyje Bankvereinu 545—, Akcyje Bodenkredit 1310—, Akcyje galic. Banku hip. 698—, Akcyje Praskiego Banku kredytowego 727—, Akcyje kolei państwowych 726'50. Akcyje kolei południowej 110'25, Akcyje kolei północnej 5060—5100, Akcyje kol. czern. —, Akcyje Alpiny 887'25, Akcyje Rima Muranyi 691'50, Akcyje Prag. Towarzystwa żel. 2692, Akcyje Fabryki broni 775—. Akcyje tureckie tytoniowe 346—, Akcyje gal. Karpackiego Tow. naftow. 742—, Oblig. węg. indemniz. —, Renta majowa 90'75, Renta kor. austr. 90'70, Renta kor., węg. 90'05, 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 91'95, 4 proc. listy Banku hipot. 92'25, 4 pół proc. l. Banku hip. 98'90, 5-proc. list. Banku hipot. 110—, 4 proc. listy Banku kraj 92'50, 4 i pół proc. B. kr. 99—, 4-proc. gal. Oblig. prop. 98'30, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1895 92'90, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 91'85, 4-proc. poz. m. Krakowa 90'25, Losy tur. 247'50. Marki 117'55, Ruble 254'50, 5-proc. renta rosyjsk. 1906 r. 103'80, Akcyje Skoda 726— Galic. Bank kredyt. 99'25, Powsz. Bank depozytowy 561—.

Usposobienie bardzo spokojne. Kursy utrzymane. Przejściowo słabsze z powodu Berlina. Poszczególne papiery szrankowe wyżej.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. stycznia.

Losy a) procentowe:

Austriackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3-proc. 295—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1880 3-proc. 265'50, Tow. żegluga na Dunaju 160 k. 4 m. 21' proc. 325—, Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4-proc. 247'60, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 123'75.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 35'75, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 502—, Clary 40 m. k. —, Losy m. Krakowa 20 zł. —, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 170—, Palffy 40 zł. m. konw. 79'50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 67'00, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 46—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 79—, Salma 40 zł. m. k. 310—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 246'25, — per cassa 246'85, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500—.

Berlin dnia 23 stycznia. Banknoty austriackie 85'05, Spirytus ——.

Paryz dnia 23 stycznia. Trzyprocentowa renta 95'02, mąka 34'10.

Frankfurt dnia 23. stycznia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna —, Austr. renta złota —, Austriackie akcyje kredytowe 205'20, Staatsbahny —, Lombardy 153'40, proc. austr. renta kor. 192'25.

Usposobienie spokojne.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin 23 stycznia 1912. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 205'50, Staatsbahny —, Disconto Comandit 192'25, Berlin Tow. handl. 173'87, Laura 183'25, Bohumery 231'50, Kolej połudn. wschodniopruska —, Ruble za got. 216'50, Kolej warsz.-wied. 184'25, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Merydyonalna 118'87, Losy tureckie 172'25, Renta włoska —, „Harpener” kop. węgla 203—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 19'12, Kolej Henry 156'50, Niemiecka Bank narodowy 128—, Kanada Preferred 240'12, Akcyje żegluga hamburskiej 144'50, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 307'75, 3 i pół proc. renta rosyjska z roku 1894 —, 3'8 proc. renta rosyjska 86—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 91'25, 4 i pół proc. renta rosyjska z roku 1905 100'60, Rheinische Stahlwerke 174—, Geisenkirchen 208'50.